**DIALOG**

 **ROBERT I TERESA**

ONA

Przećwiczmy moje wejście. Bo nie do końca panu ufam…

ON

Może zrobię to tak: ( energicznie) Witam na spotkaniu autorskim! Powitajmy dostojną poetkę! Witam w progach szkoły noszącej imię jednego z najznamienitszych twórców, który był piewcą Tatr, filozofem, tłumaczem …

ONA

…..( ze złością ) To jest mój wieczór, nie Kasprowicza…

ON

 To w takim razie: ( natchniony słowotok) Niech duch poezji zstąpi! Spotkanie z poezją czas zacząć! Teresso – Poetesso- Ludzkich serc Contesso!!! Ooooo….

ONA

…..( mruczenie) Kicz. Nie gustuję w rymach wewnętrznych…

ON

 ( jednak z zapałem) A jakby w takiej konwencji : Witam powitaniem moim witając wylewnie, ale i powitalnie… Że w stylu Gombrowicza zagaję … he

ON

I jak?

ONA

pssszy

( mamrocze)

ON

Coś nie tak?

ONA

( obrażona) Weszłam już.

ON

Aha. Ale nie powita pani publiczności?

ONA

( z godnością) Skinęłam już. Głową.

ON

 ( ze skruchą) Nie zauważyłem, przepraszam. Choć chyba kapelusz na głowie pani drgnął. A to był ten znak?

ONA

 ( cedząc) Ruch dystyngowany… Na powitanie był.

ON

 ( nie poddaje się) To może tak…

ONA

 ( z irytacją) Tak – śmak. Pan nie ma pomysłu na spotkanie…

ON

Przecież się staram „ odpowiednie dać rzeczy słowo”…

ONA

 ( z wyrzutem) Pan jest zepsuty…

ON

Że jak?

ONA

( z wyższością) Zepsuty. Przez literaturę. Przez jej czytanie, objaśnianie,,, Pan ją już ma w krwioobiegu.

ON

To chyba dobrze?

ONA

 ( diagnozuje surowo) Fatalnie. Same parafrazy. Obłęd.

ON

Mhmmm ( kokieteryjnie) Taka skaza polonisty. To bywa urocze…

ONA

( kompetentnie) Śmiem twierdzić, że pan… jest kaleką…

ON

( rozbawiony) Aż tak? Kaleką?

ONA

( tonem zasadniczym) Werbalnym.

ON

 ( z niepokojem) Czy to aż tak widoczne?

ONA

Bardzo. Pan stał się niewolnikiem literatury. U-bez-włas-no-wol-nio-nym.

ON

( zasępiony) Czy ja wiem? Może coś w tym jest… Taaak. Ostatnio w mięsnym mówiłem Przybosiem:„ Bez serc, bez nerek, bez mięsa od kości”. Aaaaa Rodzicielkę chwalę słowami Młynarskiego: „ Nie ma jak u mamy”. W podróży wnukowi tłumaczę Tuwimem, że „ tych wagonów jest ze czterdzieści”… Na zjazdach absolwentów rzeczywiście cytuję barda: „ co się stało z naszą klasą?”

ONA

( tonem eksperckim) Sam pan widzi skalę problemu…Znam się na tym. Sama tego doświadczam.

ON

 I jeszcze coś …złotymi myślami Churchilla komentuję każdą sytuację… Mam do niego szczególną słabość.

ONA

No tak. Czyli już prawie Winstono-Robert?

ON

Zawsze mi imponowała erudycja, a teraz widzę…

ONA

Że skradziono panu tożsamość. Jest pan człowiekiem bez właściwości…

ON

Z oburzeniem) Bez? Jak to? Przecież to ja. Mam nazwisko, zawód, rodzinę…książki…Płeć!

ONA

( cierpliwie) Pewne elementy jeszcze się uchowały. Ale któregoś dnia obudzi się pan rano i zacznie rozglądać się za laską…

ON

Eeeeee za laską?

ONA

( współczująco) Tak, tak. Poczłapie pan do łazienki, a tam zobaczy pan w lustrze… nalaną twarz byłego premiera z wysp…

ON

Ooooo…

ONA

 Zacznie pan nosić muszkę, tweedy, cylinder. Do żony będzie się pan zwracał per Klementyno… I to nie po polsku…

ON

( z lękiem) Ona tego nie zdzierży…

ONA

W życiu rodzinnym stanie się pan nieużyteczny…

ON

( ze skargą w głosie) I tak często to słyszę…

ONA

Będzie pan zalegał w fotelu…

ON

( ze smutkiem) To się już dzieje..

ONA

Tak. I tylko patrzeć, jak będzie pan godzinami przeglądał mapy, planował inwazję,,,

ON

Aleeee…( z udręką ) ale ja nie mam o tym pojęcia… ( zawstydzony) Gubię się w terenie…

ONA

A jednak. A czy ostatnio nie ciągnęło pana do cygar?

ON

Raczej do fajki…

ONA

( ton mentorski) Ohooo! No tak, a jeszcze zacznie pan ostro popijać whisky. A później w stanie zamroczenia zażyczy pan sobie spotkań z przywódcami innych państw…

ON

( zaskoczony) Ja? No nie…

ONA

Będzie pan kategoryczny w swych żądaniach!

ON

( przerażony)Toż to może grozić konfliktem dyplomatycznym…

ONA

Wie pan, jak to się może ostatecznie skończyć…

ON

Pani – poetka uświadamia mi brutalnie…

ONA

Wie pan, poetką to się tylko bywa. Bo przecież nie samą literaturą żyje człowiek.

ON

Ale właśnie pani powinna mnie rozumieć. Jest pani uduchowiona. Subtelna. Bujająca w obłokach.

ONA

Proszę pana. To tylko przykrywka. Czy pan wie, że potrafię ostro przekląć?

ON

Paniiii? Ostro? Jak nie przymierzając: fornal?

ONA

A tak.

ON

Nie wierzę

ONA

Uwaga…. ( bardzo się stara) Oż ty, onomatopejo przeklęta…( chichot Roberta) Ty synekdocho uprzykrzona…

ON

Eeee, To??? zabawy językowe?? Myślałem, że tak siarczyście…

ONA

Ale zawsze coś… To moja odtrutka. By nie oddawać się bez reszty poezji. By czasem dać się ponieść…

ON

Eeeee…. Ciągle w tym jest poezja.

ONA

( zniża głos) Pozornie. Powiem panu, że ja nie zawsze chodzę po ziemi, panie dyrektorze…

ON

Tak, wiem. Cóż w tym sensacyjnego? Poeci nader często są oderwani od rzeczywistości…

ONA

Są rzeczy, o których się nie śniło nawet,,, no komu?

ON

Filozofom?

ONA

(buduje napięcie) Coś panu zdradzę… Kogo pan teraz widzi przed sobą?

ON

Poetkę.

ONA

Proszę mnie opisać…

ON

Kobieta…

ONA

Tak…

ON

O natchnionym wyrazie twarzy…

ONA

Czasami…

ON

 W kapeluszu z woalką… W koronkowej sukni…

ONA

A moje oczy?

ON

Niebieskie?

ONA

Yyyyy

ON

Błyszczące?

ONA

Yyyy… Nie, nie to…

ON

Mhmmmm

ONA

Ta- jem-ni-cze!!!

ON

A tak. Każda kobieta to tajemnica. Wielka.

ONA

Właśnie. A jak wyobraża mnie pan sobie nocną porą? Nocą?

ON

Nie śmiem nawet… To trochę krępujące. Jak by to powiedzieć

ONA

( zachęcająco) Śmiało. Pozwalam panu pofantazjować… No, proszę,,,

ON

 ( ostrożnie)W szlafroku? ( śmielej) W jedwabnej piżamie?

ONA

( ze śmiechem) Nieeee….

ON

( niepewnie) W dezabilu?

ONA

Nic z tego. Otóż ja nocą przywdziewam… kostium.

ON

Kostium?

ONA

Tak. Obcisły. Z czarnego lateksu!

ON

( skonsternowany) Nieeeee…. Jakże?

ONA

( ze skrępowaniem) To nie to…co pan myśli ( z dumą) Nocą chodzę po dachach.

ON

Coooo? Ale jak?

ONA

Odzywa się we mnie kocia natura. Zaraz panu pokażę… ( tupot)

ON

( zagubiony) Gdzie pani zniknęła? Pani Teresoooo…( pogłos)

ONA

Uuuuu…Proszęęęęę spojrzeć do góóooryyyy ( z pogłosem, echo)

ON

O nieeee… Ona jest… wysoko…

ONA

UUUUU, właśnie wychodzę włazem ( odgłos stalowej klapy )

O, tak… Widzi mnie pan?

ON

( do siebie) Co za zwinność! No no…. ( do niej, z pogłosem) Niech paniiii natychmiast zejdzieeee!

ONA

Tu jestem! Hop hop! Wchodzęęęę na komin. ( chrobot, trzaski) O takkk!!!

ON

Jest pani nierozważna!

ONA

( ze śmiechem) Ale romantyczna… Patrzę z góry na śpiące miasto. Oooo, jak pięknie!!!! W dole ulice jak wąwozy… ( odgłos miasta, jakiś samochód może) ) Zaraz sturlam się jak kulka w stronę gzymsu. Proszę obserwować…. ooooo ( odgłos turlania)

ON

Stanowczo protestuję…

ONA

Bez obaw! To mam przećwiczone! Oooo… Kobieta -kot w akcjiiiiii uuuuu!

ON

( do siebie) To jakiś koszmar( do niej) Mam zawroty głowy od samego patrzenia…oooo

ONA

Niech pan podziwia. Już staję na rękach,,,,yyyyy Specjalnie dla pana. Nad tą rynnąąąąą!!!!! Ta dammm!

ON

( do siebie) Nie dam rady…Przecież to miało być spotkanie autorskie, a nie akrobacje…

ONA

 ( przyspieszony oddech) W tym jestem dobra. Oooo,hyc, hyc hyc… ( dziarsko) Biegnę po stromym dachu… Balansując …

ON

Niechże pani uważa… Błagaaaaam.

ONA

( zdyszana) Oj, nieraz to strącę dachówkę…. ( z przechwałką) Albo zahaczę nogą o antenę….Cóż,,, Widzi pan tę przepaść kamiennąąąą?

ON

Niech się pani nie waży….

ONA

Hop, hoooop. Tu jestem!!!! Myk myk , ślizg po piorunochronie i zeskakuję do stóp pana….Ooooo… Mmmm ( oddycha szybko)

ON

Jest pani cała?

ONA

Jak najbardziej. Jak wyszło? Były ciary?

ON

Nie wiedziałem, że pani…

ONA

To moja odskocznia… ( mocno akcentując) Taka właśnie jestem naprawdę!

ON

Ooooo…

ONA

Trochę się zgrzałam jednak. Nie ćwiczyłam regularnie… Ufff, zgrzałam się. Duszno tu jakoś..

 ON

Duszno? Proszę zdjąć tę etolę. Pomogę chętnie…

ONA

( wyniośle) Etolę? Nie posiadam.

ON

( perswazyjnie) A jednak, na szyi pani coś kudłatego…

ONA

( zbywa go) To kolia.

KOT

Miau miau,,, S prylantem…. mrau

ON

Proszę???

ONA

Milczałam. Pudrowałam twarz…

ON

No przecież słyszałem…

KOT

Mrau miau miau mru

ON

( słychać dreptanie Roberta, odsuwanie czegoś)

Mruczenie? Kocie? Skąd to?

KOT

Mrrrrau miauuuu Tireza mra mrau

ONA

 ( rozbawiona) To mój kot. Kocieeeee !!! Och!

ON

Ale jak? Jakim sposobem?

ONA

Musiał mi się owinąć wokół szyi. Zasypia, gdzie popadnie. Spryciarz ( z czułością) Chciałeś potowarzyszyć paniii???

KOT

Mrau rau miou Lupiem tfoje spotkanija mrau ałtorskieee mrau

ON

Co to? Kto? Kto mówi?

ONA

On. Brylant. Musiał pana polubić, skoro się zdemaskował.

ON

Kot mówi??? Całymi zdaniami. Nie, ja śnię!!! Że u Bułhakowa… Ale że tu???…

KOT

A co siem tak, mrau, ciwisz, miauuuu?

ON

Czy mogę go nakręcić? Telefonem, raz- dwa. Co za sensacja…

KOT

 A prafa ałtorskie mrauuu? Nie cfaniakuj no Mrau! Chcesz, mrau, mieć tuszo lajkuf…mrau

ON

Wyszczekany ten kot.

ONA

( z dumą) Zna swoją wartość. Dlatego Brylant, a nie Mruczek…

ON

Pani Tereso, to ponad moje siły. Odwołajmy spotkanie. Nie jestem w stanie….

ONA

( stanowczo) O nie… nie…. Brylant, co ty na to?

ON

( domyślając się) Kot konferansjerem??? W mojej szkole ??? W Kasprowiczu???

KOT

( werble, muzyka budujące napięcie) Oto przed państwem Matka\* Tireza…mrau mrau od kotófffff!!!!mrau

( aplauz, odgłos oklasków)

\*zamiast matki może być poetka ( od akceptacji bohaterki zależy…)

PS.W czasie sceny na dachu może być w tle muzyka podbijająca scenę.